



BIULETYN

KOŁA MIŁOŚNIKÓW DZIEJÓW GRUDZIĄDZA
KLUB „CENTRUM” SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ



Rok XIX: 2021

Grudziądz, dnia 19.05.2021 r.

Nr 13 (691)

1235. spotkanie

dr Jerzy Krzys

TATARSKI UŁAN I CZOŁGISTA NAJSTARSZY UŁAN POLSKI NA EMIGRACJI

W Biuletynie KMDG nr 10 (688) z 2021 roku przedstawiliśmy sylwetkę tatarskiego artylerzysty płka Józefa Koryckiego. Ale warto też przypomnieć tatarskiego ułana, który potem był czołgista. To: Stefan Mustafa Abramowicz, który żył przeszło 104 lata.

Urodził się w dniu 20 I 1915 roku w miasteczku Kleck (6.000 mieszkańców), powiat nieświeski, województwo nowogródzkie. Była tam kolonia tatarów (220 osób w 1937 roku), skupiona koło czynnego meczetu z duchowieństwem muzułmańskim. Ojcem Jego był Ibrahim, a matką Fursia z domu Aleksandrowicz. W domu było pięcioro rodzeństwa, on był drugim z kolei, zwano Go „Muniu” od drugiego imienia. Rodzina posiadała niewielkie gospodarstwo rolne i garbarnię. Mały Stefan przed szkołą uczył się już prawd Koranu w języku arabskim. U tatarów syn do 8 lat pozostawał pod opieką matki, a potem przechodził do ojca, wtedy do-



stawiał konia i siodło i ćwiczył. Po nauce w szkole powszechnej Stefan pozostał w domu, pomagając rodzicom.

W 1938 roku został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej i jako tatar wcielony do odrębnego 1. szwadronu tatarskiego 13. Pułku Ułanów Wileńskich, mającego jako barwę pułku różowe proporczyki i takie otoki czapek. Pułk stacjonował w Nowej Wilejce koło Wilna, odległej od niego o 11 kilometrów. Szwadron tatarski miał pewną odrębność: na patkach mundurów i płaszczy widniał półksiężyc i gwiazda. Było to już podstawą do specyficznej żurawiejki szwadronowej:

„Z przodu księżyc, z tyłu gwiazda, to tatarska nasza jazda!

Szwadron chlubił się także specjalnym tradycyjnym buńczukiem, ofiarowanym przez Związek Tatarów Polskich. W wojnie 1939 roku ułan S. Abramowicz początkowo zabezpieczał tok mobilizacji a potem dołączył do szwadronu. Dostał się do niewoli radzieckiej 27 IX przy przedostawaniu się na Litwę. Przeszedł 9 łagrów, w tym Kozielsk i Starobielsk. Był świadkiem zagłady polskich oficerów. Po porozumieniu rządu emigracyjnego z ZSRR, przedostał się do Iranu do Polskich Sił Zbrojnych, potem przegrupowanych do Iraku, Palestyny i Egiptu. W wojsku odbył długie przeszkolenie czołgowe i na elektryka samochodowego. Służył jako czołgista w czołgu typu Sherman o nazwie „Ballada” w 1. Pułku Ułanów Krechowieckich 2. Warszawskiej Brygadzie Pancerniej 2. Korpusu Polskiego. Odbył kampanię afrykańską i włoską. Walczył pod Monte Casino. Jako kierowca, pod Ankoną został ranny w swoim czołgu przy starciu z Tygrysami i leczył się następnie w szpitalu polowym. Potem, już z inną załogą, brał udział w lutym 1945 r. w zdobywaniu Loretto i Bolonii. Gdy zakończyła się wojna, miał na pagonach jedną belkę, czyli był starszym ułanem. Pisał pamiętnik, który został wydany potem drukiem p.t. „Droga mojego życia”.

Po wojnie wraz z innymi, przyplłynął do Wielkiej Brytanii i po pobycie w obozie przejściowym i demobilizacji osiadł w Manchesterze, bojąc się wracać do kraju. Tam pracował i był czynny w organizacjach kombatanckich. W 1984 roku awansował do stopnia plutonowego w korpusie kawalerii, a za 6 lat, 2. października, do stopnia podporucznika. Ale nie było to ostatecznie wyróżnienie, gdyż Prezydent RP odznaczył Go Orderem Oficerskim Odrodzenia Polski IV klasy i awansował do stopnia porucznika. Uroczystość dekoracji i nadania odbyła się w konsulacie polskim w dniu 12 VII 2016 roku w Manchesterze, a aktu tego dokonał Sekretarz Stanu prof. Krzysztof Szczerski. Por. Abramowicz miał też wiele medali alianckich.

Od grudnia 1949 roku był żonaty z polską tatką Haliną Milkamanowicz (1926-1999). Mieli dwie córki, a potem dwoje wnuków i dwoje prawnuków. Rodzina trwała nadal w swojej wierze.

Por. Stefan Mustafa ABRAMOWICZ zmarł 9 IV 2018 r. mając 103 lata 2 miesiące i 20 dni i jak się okazało w Anglii był najstarszym tam ułanem polskim na emigracji i jako takiego, czczono potem Jego pamięć. W dniu 23 X 2019 r. odsłonięto nawet w Manchesterze tablicę pamiątkową na Jego cześć (według Xenii Jacoby).



Na emigracji byli też inni stulatkowie. Niejako łącznikiem między kombatantami emigracyjnymi a Fundacją na rzecz Tradycji Jazdy Polskiej w Grudziądzu był też płk Zbigniew MAKOWIECKI z 3.psk (11 IV 1917 – 24 X 2017), który mimo podeszłego wieku przyjeżdżał wielokrotnie z Londynu do Polski i Grudziądza. Żył 100 lat 6 miesięcy 13 dni. Część Jego prochów spoczywa w naszym mieście. Jego Imię nosi 16. Szkoła Podstawowa w Grudziądzu. Dłużej żył płk Tadeusz BACZKOWSKI z 19.pu (26 X 1913 – 21 I 2015), gdyż 101 lat 3 miesiące 21 dni. Był on wielokrotnie na Zjazdach Kawalerzystów w Grudziądzu, nawet przez ostanie lata na wózku. Nie osiągnęli Oni jednak wieku emigracyjnego porucznika – tatara.

Na Pomorzu honorowaliśmy swoich wiekowych kombatantów, jak: mjra Franciszka KARPEŃ z 11.pu (15 X 1915 – 5 II 2019), który żył 103 lata 2 miesiące 22 dni. Mieszkał w Bydgoszczy. W Chełmnie żył Maksymilian KASPRZAK z 8. psk z Chełmna (3 X 1919 – 20 IV 2021) to jest przez – 101 lat 7 miesięcy 9 dni. Umarł więc, powtórzmy tę datę: 20 kwietnia 2021 roku, a więc niedawno, nie jako najstarszy, ale jako ostatni na liście kawalerzystów z wojsk a II RP.



Zdecydowanie najstarszym weteranem polskiej kawalerii jest płk Marian MICHNIEWICZ z 5.psk (22 V 1913 – 4 VI 2018) żyjący 105 lat i 13 dni, a więc dłużej od Stefana Mustafy Abramowicza o 9 miesięcy i 23 dni (wcześniej się urodził niż tatar!). Obydwaj jednak umarli w tym samym roku, płk M. Michniewicz trochę później, dlatego por. S. M. Abramowicz tylko przez 56 dni był, jak obliczyliśmy, najstarszym polskim kawalerzystą, ale pozostał On jednak nadal najstarszym ułanem, ale tylko na emigracji.

Nawet śmierć może być rekordem. Dlatego żyjmy jak najdłużej! Dbajmy o siebie!



(L.B.S.)

Redakcja: Tadeusz Rauchfleisz, Janusz Hinz. Logo KMDG wykonał Grzegorz H. Rygielski.